



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

TRYBUNA LUDU
AA

02-015 Warszawa
Plac Starynkiewicza Nr 7

wydanie

19

23 -01-80

Nr _____ z dn. _____

665

TEATR

Suma etiud

NAJNOWSZA premiera w warszawskim Teatrze Małym — „Trzema krzyżykami” Helmuta Kajzara to druga z kolei (po wrocławskiej) realizacja tej sztuki przygotowana przez samego autora.

Mamy tu do czynienia z tekstem nieuporządkowanym dramaturgicznie, a jednocześnie wyrażającym pewien całościowy zamysł — ambicję syntezy. Kajzar stara się iść tropem Różewicza. Wpisuje w luźną konstrukcję fabularną różne treści, różne motywy, skojarzone na zasadzie collage'u układające się w szkic współczesnego portretu młodego pokolenia.

Autor dość wyraźnie usiłuje przy tym nadać zawartym w tekście diagnozom bardziej uniwersalną wymowę. Ale sam dobór realiów, zaczerpniętych przede wszystkim z kontestatorskich doświadczeń młodzieży zachodnoniemieckiej, sprawia, że tego rodzaju zamiar nie znajduje w zgromadzonym materiale obserwacyjnym — pełniejszego pokrycia.

Są w sztuce Kajzara ironiczne intermedia i sceny politycznych przesłuchań, partie liryczno-refleksyjne i sytuacje, rozgrywające się w szpitalu psychiatrycznym. Całość utworu jest wszakże tylko sumą etiud, antologią cytatów, rekwizytornią zużytych już niejednokrotnie pomysłów. Próba zapisu stanu wewnętrznej dezintegracji młodego pokolenia okazała się dość jałowa. Na wizerunek współczesnego „dziecięcia wieku” nie wystarczyło autorowi dyscypliny myślowej i kompozycyjnej.

Przedstawienie jest jednak lepsze niż sztuka. Zresztą odbiega przy tym widocznie w stylu od wrocławskiej prapremiery. Kajzar reżyserując ją nie żałował efektów i pomysłów, zwłaszcza drugą część rozegrał ostro, z całą ekspre-

sją. W warunkach Teatru Małego zapewniających szczególnie bezpośredni kontakt widowni i sceny powtórzenie takiej tonacji byłoby niewątpliwym błędem. Kajzar go uniknął. Warszawska realizacja ma zupełnie inny klimat. Rozgrywa się w swobodniejszym, w drugiej części, celowo zwolnionym rytmie. Spektakl jest wyciszony, niezwykle oszczędny w doborze środków inscenizacyjnych (bodaj najważniejszy z nich to muzyka Piotra Mossa), niemal wyłącznie eksponujący aktora.

Reżyser właściwie każdego z wykonawców poprowadził w sposób uważny. Dzięki temu zdołał w znacznej mierze stuszczać manieryczność tekstu. Walory aktorskie zespołu Teatru Narodowego były istotnie wysokiej próby.

Bardzo precyzyjnie zbudowała swoją rolę Jolanta Lothe, pełna chłodu, wdzięku i maskowanej perwersji jako Porucznik i dr Nella. Ze swowistą brawurą, a bez śladu szarży zagrała postać Lali Wdowy — Karolina Lubieńska.

Z wytrawną dyskrecją i dowcipem aranżował kolejne sytuacje sceniczne Wojciech Siemion. W roli Docenta, Kapitana i prof. Bocianka oglądałem Zdzisława Wardejna, który szczęśliwie zachował umiar, był groźny, drwiący i zarazem niejednoznaczny. Z mniej doświadczonych aktorów na uwagę zasłużyli przede wszystkim — Anna Romantowska („Ewa Katia”), Jacek Łapiński („Antonin Artaud, świetny w swoim monologu) i Andrzej Pieczyński („Bezimienny”).

Tak więc i tym razem spektakl autorski Kajzara okazał się ciekawszy od tekstu.

JERZY BAJDOR

HELMUT KAJZAR — „Trzema krzyżykami”. Reżyseria — H. Kajzar. Muzyka — P. Moss. Scenografia K. Zarębski. Premiera na scenie Teatru Małego.